



GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

Nr 3 (217) Rok XIX

Marzec 2017

ISSN 1508-5910

Drogowskaz
dla rodzin





REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Drodzy Parafianie

Jest rano, czwartek, 23 marca br. Wróciłem po rekolekcjach do pracy w Kurii w Gnieźnie. Po przejrzeniu prasy i zapoznaniu się z pismami, zadzwonił telefon od parafianki, słuchaczki rekolekcji. „Proszę księdza, proszę o jeszcze trzy książki i dziękuję za rekolekcje. Cieszę się, że mój mąż był ze mną na ostatniej nauce i był bardzo zadowolony. Osiągnął ks. profesor zamierzony cel, dużo zapamiętałam z nauk i wzbudziły we mnie wiele refleksji”.

Teraz czas jeszcze na retrospekcję.

Tematem rekolekcji było hasło roku duszpasterskiego: „Idźcie i głoscie” czy „Idźcie i pozyskujcie” – jak mówi jedno z tłumaczeń Pisma Świętego. Rekolekcjom towarzyszyły relikwie błogosławionych małżonków: Marii i Ludwika Quattrocchi – pierwszej pary małżeńskiej wyniesionej na ołtarze w 2001 roku przez Jana Pawła II.

Niedziela

W niedzielę mówiliśmy sobie, w jaki sposób wspomniane hasło realizować w małżeństwie i rodzinie. Najpierw wewnątrz rodziny – pozyskać męża, żonę i dzieci dla Chrystusa i Kościoła. Następnie na zewnątrz rodziny – poprzez otwartość na innych, gościnność domu rodzinnego i ciągłą formację w ruchach i grupach apostołskich, aby żyć duchem misyjnym. I po trzecie – pozyskać wiernych dla Chrystusa i Kościoła aż na krańcach świata. Jest to nasza wspólna troska o misję. Stąd włączenie się m.in. w akcję budowy szkoły w Czadzie, gdzie pracuje ks. Jakub Szalek – misjonarz diecezji bydgoskiej.

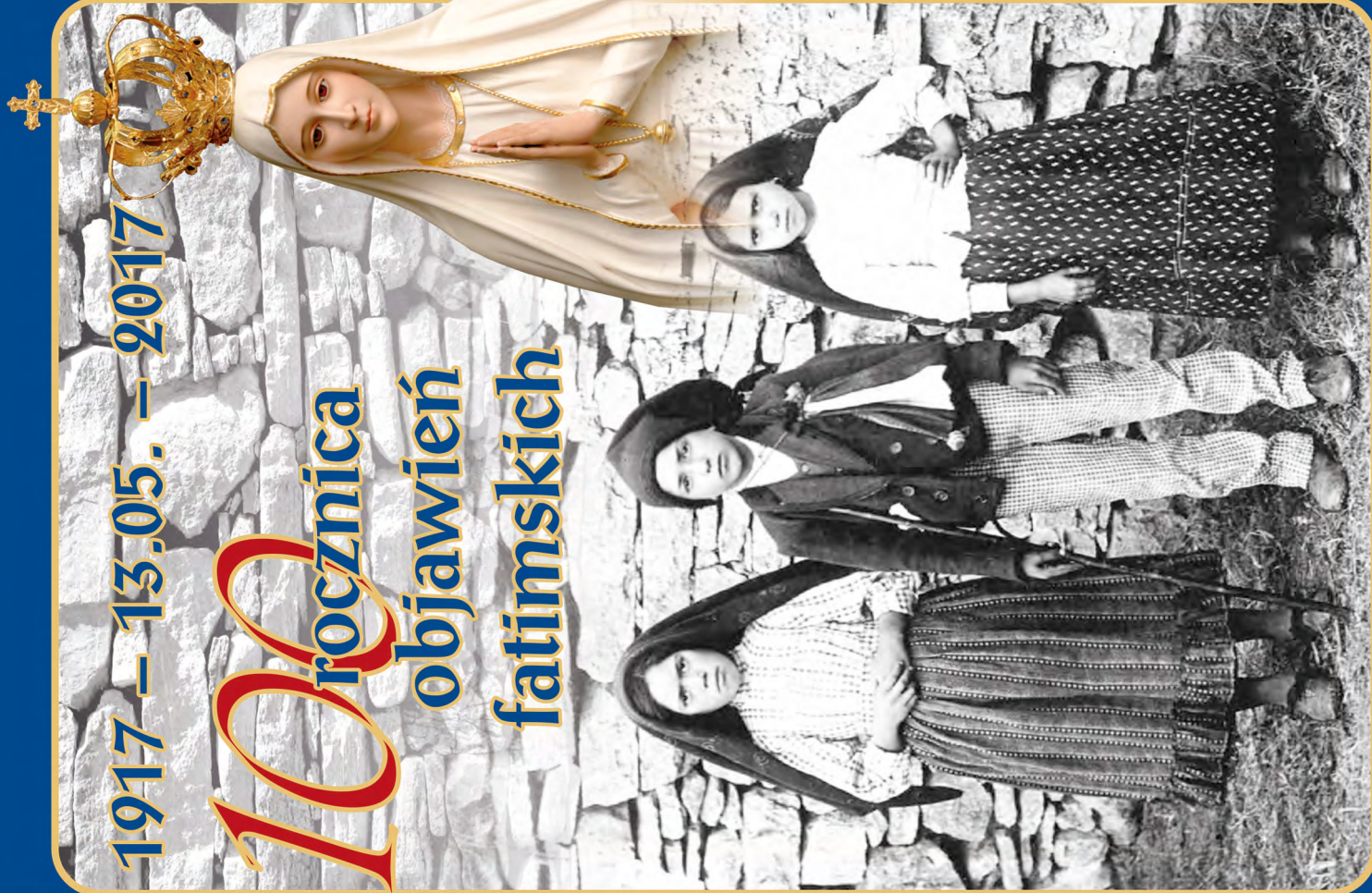


Tegoroczne rekolekcje wielkopostne, w dniach od 19 do 22 marca, głosił ks. kan. dr hab. Franciszek Jabłoński, Duszpasterz rodzin i misji Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

W czasie niedzielnej homilii reklamowałem też moją książkę „Małżeństwo małżeństwu”, którą zakupiło ponad 120 osób. Opisuje ona 11 par małżeńskich, które Kościół uznał za godnych naśladowania, a którzy stali się świętymi, błogosławionymi i sługami Bożymi. Książka zawiera też wiele schematów, których celem jest głębsze zrozumienie relacji w małżeństwie i rodzinie. Podczas niedzielnego kazania omówiłem schemat dotyczący trzech stołów ważnych w życiu rodziny: stół słowa Bożego i Eucharystii, następnie stół w domu rodzinnym oraz stół – łożo małżeńskie.

1917 – 13.05. – 2017

100 Rocznica Objawień fatimskich



Mężczyzna jako mąż i ojciec

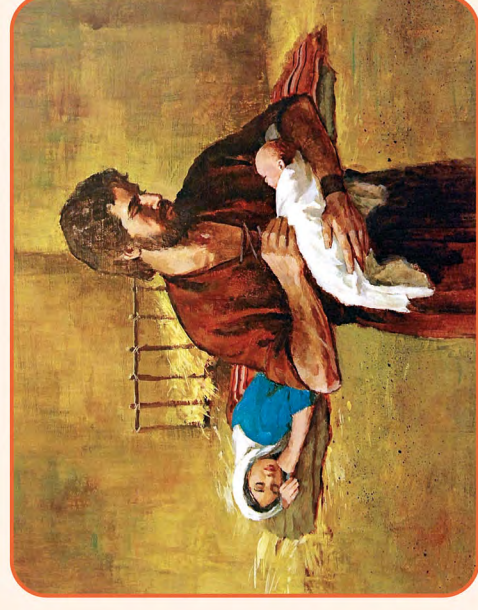
1. Poważa i miłuje kobietę z całym szacunkiem dla jej godności.
2. Jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca.
3. Żywi głęboki szacunek dla równej godności kobiety:

*Nie jesteś jej panem lecz mężem, nie służącą otrzymateś, ale żonę ...
Odpląć życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodzić miłością.*

św. Ambroży, Hexameron

4. Żyje ze swą żoną „w szczególnej formie przyjaźni osób”.
5. Miłość do małżonki i do dzieci jest naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa.
6. Jego miejsce i zadanie w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną
7. Jego nieobecność w rodzinie powoduje zachwianie równowagi psychicznej i moralnej oraz znaczne trudności w stosunkach rodzinnych.
8. Ukazuje i przeżywa na ziemi ojcostwo samego Boga.
9. Powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny przez:
 - a. przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki,
 - b. przez troskliwe pełnienie obowiązków wychowania, dzielenego ze współmałżonką,
 - c. przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości,
 - d. przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła.

Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 25 i 26



RESOLUTION

OJCOWSKIE ZOBOWIĄZANIE

*Ja,....., uroczyście
przysięgam przed Bogiem, że będę odpowiedzialny
za siebie, żonę i dzieci (dziecko).*

*Będę ich kochał, chronić i służył. Przekazę im Boże nauki
jako duchowa głowa rodziny.*

*Będę wierny żonie, otoczę ją miłością i szacunkiem.
Wrazie potrzeby oddam za nią życie na wzór Chrystusa,
który uczynił to dla mnie.*

*Będę zabiegał, aby moje dzieci (mój syn, moja córka) pokochali
Boga całym sercem, duszą i umysłem.
Nauczę ich szacunku dla władzy i odpowiedzialnego życia.*

*Będę walczył ze złem, zabiegał o sprawiedliwość,
kochał miłośierdzie, traktował innych z dobrocią,
szacunkiem i wyrozumiałością.*

*Będę pracował uczciwie, aby zarobić na utrzymanie rodziny.
Wybaczę tym, którzy mnie skrzywdzili i pojednam się
ze skrzywdzonymi.*

*Będę żył uczciwie, bo odpowiadam w sumieniu przed Bogiem.
Będę czcił Boga i spełniał Jego wolę.
Z całym domem będziemy służyć Bogu.*

.....
Osobisty podpis

AD 2017

Na podstawie filmu: „Odważni” - Courageous

Dziękujemy ci, kobieto

Dziękujemy ci, **kobieto-matko**, która w swym łonie nosisz istotę ludzką w radości i trudzie jedynego doświadczenia, które sprawia, że stajesz się Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na dalszej drodze życia.

Dziękujemy ci, **kobieto-matłonko**, która nierozzerwalnie łączysz swój los z losem męża, aby poprzez wzajemne obdarowywanie się służyć komunii i życiu.

Dziękujemy ci, **kobieto-córko i kobieto-siostro**, która wnosisz w dom rodzinny, a następnie w całe życie społeczne bogactwo twojej wrażliwości, intuicji, ofiarności i stałości.

Dziękujemy ci, **kobieto pracująca** zawodowo, zaangażowana we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, artystycznego, politycznego, za niezastąpiony wkład, jaki wnosisz w kształtowanie kultury zdolnej połączyć rozum i uczucie, w życie zawsze otwarte na zmysł „tajemniczy”, w budowanie bardziej ludzkich struktur ekonomicznych i politycznych.

Dziękujemy ci, **kobieto konsekrowana**, która na wzór największej z kobiet, Matki Chrystusa Słowa Wcielonego, otwierasz się ulegle i wiernie na miłość Bożą, pomagając Kościołowi i całej ludzkości dawać Bogu „oblubieńczą” odpowiedź, wyrażającą się w przedziwnej komunii, w jakiej Bóg pragnie pozostawać ze swoim stworzeniem.

Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś **kobieta!** Zdolnością postrzegania cechującą twą kobiecość wzbogacasz właściwe rozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi.

Jan Paweł II, *List do kobiet*, 1995



REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Poniedziałek

Poniedziałkowa homilia koncentrowała się wokół postaci św. Józefa jako wzorca dla współczesnych mężów i ojców. Na podstawie schematu z książki ukazałem rolę ojca jako ikony Boga Ojca. Poruszając tę problematykę, odwołuję się zawsze do mojego rodzzonego ojca, który starał się wychować nas, siedmiorga, na ten model. Był zawsze słowny i pracowity. Zawsze znajdowaliśmy w nim oparcie. W czasie rozważań towarzyszyło nam porównanie relacji mężczyzny i kobiety do żaglowca. Masztem jest mężczyzna (stały i niezmienny), a żaglem jest kobieta (zmienna i napędzająca żagłówek). 104 mężczyzn otrzymało indywidualne błogosławieństwo oraz certyfikat zawierający wskazania dla mężczyzn i ojców napisane przez Jana Pawła II w adhortacji o rodzinie; „Familiaris consortio”, a z drugiej strony – ojcowskie zobowiązanie na podstawie filmu „Odważni” (*Courageous*) z 2011 roku (wraz z zachętą do jego obejrzenia).

Środa

Ostatni dzień rekolekcji to czas na odnowienie przyrzeczeń małżeńskich. Uwrażliwiałem małżonków na stosowanie właściwej hierarchii w życiu małżeńskim: na pierwszym miejscu jest współmałżonek, a na drugim – dzieci. Każda rocznica ślubu powinna być celebrowana przez małżonków. Po Mszy św. 100 par małżeńskich otrzymało błogosławieństwo i certyfikat.

Zachęcam Was do podzielenia się swoimi, osobistymi wrażeniami z rekolekcji (franusj@wp.pl).

Pozdrawiam Duszpasterzy i każdego Czytelnika. Szczęść Boże.

ks. kan. dr hab. Franciszek Jabłoński
Diecezjalny duszpasterz rodzin i misji



Fot. Jerzy Rusiniak



Wtorek

Kolejny dzień rekolekcji to czas na Maryję i macierzyństwo. 100. rocznica objawień fatimskich stała się okazją do przypomnienia przesłania Maryi przekazanego przez trójkę dzieci. Zachęciłem do praktykowania 5 sobót miesiąca idąc do spowiedzi, Komunii św., odmówienia 1 tajemnicy różańca oraz poświęcenia 15 minut na medytację pozostałych części różańca. Przypomniałem także historię Dzieła Duchowej Adopcji i zareklamowałem film „Doonby. Każdy jest kimś” z 2013 roku. Omówiłem rolę kobiety w życiu rodziny na podstawie „Listu do kobiet” Jana Pawła II. W ramach konferencji zachęciłem do rachunku sumienia, proponując porządkowanie wyznania grzechów według następującego schematu: moja relacja z Bogiem, z bliźnim (w małżeństwie – z żoną, mężem, dziećmi) oraz z sobą samym. 210 kobiet otrzymało indywidualne błogosławieństwo i certyfikat.



Fot. Zuzanna Madaj

Sanktuarium w Kevelaer

Kevelaer stanowi najpopularniejszy w Niemczech cel pielgrzymek. Sanktuarium Maryjne, każdego roku, w sezonie trwającym od maja do października, przyciąga około miliona wiernych (głównie z Niemiec i Holandii).

Wszystko zaczęło się pod koniec 1641 r., za sprawą pobożnego kupca Hendricka Busmana, który podróżował w sprawach handlowych polną drogą biegnącą nieopodal Kevelaer. Przy skrzyżowaniu dróg stał drewniany krzyż, przy którym zatrzymał się on na krótką modlitwę. Usłyszał wówczas głos, mówiący do niego, że w tym miejscu powinien wybudować kaplicę. Wkrótce potem jego żona miała wizję kaplicy z umieszczonym wewnątrz wizerunkiem Matki Boskiej Luksemburskiej, który to obraz widziała kiedyś niesiony przez dwóch żołnierzy chcących go sprzedać. W ciągu 6 miesięcy Busman w pojedynkę postawił małą kapliczkę, w której znalazł się cudowny obraz. Kult tego miejsca bardzo szybko rozpow szechnił się i zaczął przyciągać wielu wiernych. 3 lata później postawiono obok dużo większą Kerzenkapelle (Kaplicę Świec), wewnątrz której znajduje się ów wizerunek, do którego pielgrzymują wierni. Cudowny obrazek jest niewielki, bo ma zaledwie 7,5×11 cm, i przedstawia Madonnę w szeroko rozpostartym płaszczu, a na Jej lewym ramieniu spoczywa Dziecię Jezus. Po kolejnych 10 latach kaplica Busmana została zastąpiona Gnadenkapelle (Kaplicą Łaski). Sława tego cudownego miejsca rozpow szechniła się do tego stopnia, że w XIX w. trzeba było wznieść ogromną, neogotycką bazylikę, tak aby przybywający z całego kraju wierni mogli się tam modlić. Sanktuarium w Kevelaer, od 1923 r., podniesiono do rangi bazyliki papieskiej.



Prawdziwy obraz Matki Jezusa, Poczieszytelki Strapionych, na polu przy mieście Luksemburg, wstawiony cudami i przybywaniem ludzi. W roku 1640. Dwaj aniołowie, unoszący się nad obrazem, podtrzymują koronę. Szarfa u góry obrazu wyraża tytuł Madonny: CONSOLATRIX AFFLICTORUM ORA PRO NOBIS Poczieszytelko Strapionych, módl się za nami.



Kaplica posiada przed cudownym obrazem specjalne otwierane okno, dzięki któremu ludzie przechodzący obok mogą spojrzeć na Matkę Najświętszą, a Jej spojrzenie podąża za pielgrzymami wracającymi do swych codziennych zajęć. Kto się powierzył Maryi, nigdy nie jest przez Nią zapomniany. Byli o tym przekonani budowniczo wie owej kaplicy, podobnie jak wszyscy, którzy tu przybywają w postawie dziękczynienia, modlitwy i zawierzenia. Oprócz architektury i malarstwa, liturgii oraz muzyki, także poeci próbowali, językiem swego czasu, uchwycić fenomen Maryi i Jej działania. Warto zauważyć, że jeśli ktoś spogląda z zewnątrz na cudowny obraz, to wtedy „dostrzega w nim samego siebie” (dzięki lustrzanemu odbiciu). W 1976 r. Wilhelm Willms napisał: „Jesteśmy w obrazie, gdy widzimy Ciebie Maryjo w cudownym obrazie. Pozwól nam stanąć w Twym cieniu, w tym cudownym miejscu, Maryjo”.

Wnętrze Kaplicy Cudownego Obrazu

W ołtarzu i na sklepieniu kopuły zostały umieszczone sceny Zwiastowania, spotkania Pana Jezusa z Matką na drodze krzyżowej oraz ukoronowania NMP na Królową nieba i ziemi, aby każdemu nawiedzającemu to miejsce uzmysłowić wagę tych wydarzeń z życia Maryi. Poprzez Jej „tak” i posłuszeństwo wobec Bożego słowa, męka i krzyż wzięły swój początek już w Betlejem, a swe swoiste dopełnienie znajdują w udziale Maryi w niebieskiej chwale. Krzyż ołtarzowy ukazuje plastycznie to, o czym czytamy we fragmencie Ewangelii św. Jana, stanowiącym element Mszy św. wotywniej: a pod krzyżem stała Maryja, Matka Jego i uczeń, którego miłował.

Wnętrze kaplicy sprawia wrażenie, jakby artyści i rzemieślnicy z całego serca pragnęli uczynić coś najwspanialszego dla Tego, który jest Najwyższym Panem. Cały jej przepych ma wskazywać na piękno Maryi, która jest piękna przede wszystkim wewnątrz – jako człowiek pełen Bożej łaski.



Kaplica Świec

Właściwym kościołem pielgrzymkowym w Kevelaer jest tzw. Kaplica Świec, do której i dziś kierują często swe pierwsze kroki procesje pątników. Liczne herby, ogromna liczba świec wotywnych, witraże oraz dziękczynne pamiątki dokumentują starą tradycję, a jednocześnie żywotność ruchu pątniczego w tym miejscu. Można tu podziwiać ponad 300 świec, podarowanych, przez te wszystkie lata, przez różne grupy. Stanowią one dowód więzi z Maryją tych, którzy odeszli już do wieczności... Każdego dnia płonie w tej kaplicy ponad 100 świec w trakcie maryjnych niesporów odprawianych przez członków bractwa „Consolatrix Afflictorum”. Bractwo to składa się z mężczyzn, mieszkańców Kevelaer, którzy dbają o to, by miejsce to, także poza „sezonem pielgrzymkowym”, było szczególnym miejscem modlitwy. W okresie zimowym także mieszkańcy sąsiednich osiedli troszczą się o to, by w tej wieczornej modlitwie zawsze brała udział pewna liczba wiernych.

Kaplicę Świec zbudował Hendrik van Arssen w wojennych latach 1643-1645, na wzór sanktuarium w Zand (koło Roermond w Holandii). Budowla ta stanowi świadectwo potęgi wiary i ofiarności, którymi odznaczały się tamte czasy. Kaplica (32 metry długości, 10 metrów szerokości oraz 15 metrów wysokości) reprezentuje styl renesansowy z gotyckimi dodatkami. Na szczególną uwagę zasługuje barokowy ołtarz główny oraz tabernakulum – przykład szkoły antwerpskiej.



Świece i tablice herbowe, które możemy podziwiać w Kaplicy Świec, opowiadają jakby dzieje pielgrzymowania do tego świętego miejsca... Na szczególną uwagę zasługuje stojąca pośrodku kaplicy świeca, wraz z którą w r. 1643 zapoczątkowano pielgrzymki z Rees. Liczne zorganizowane grupy pątników przybywające z terenu Niemiec lub też z krajów Beneluksu, posiadają już stałe, oznaczone specjalnymi herbami, miejsca dla swoich świec wotywnych. 14 witraży, ufundowanych przy różnych okazjach, ukazuje poszczególne miejsca, z których przybywają procesyjne pielgrzymki. W ten sposób dają one (wraz z miejscowym biskupem) wyraz swej szczególnej duchowej łączności z Kevelaer. Większość pielgrzymkowych procesji przybywa tu każdego roku. Niektóre zanikły na skutek wojen: ich dzieje poświadczają zachowane do dziś tarcze herbowe. Z kolei w kaplicy Pax Christi odnajdujemy ślady pielgrzymek nowszych, zainicjowanych po II wojnie światowej.



Bazylika

Duży kościół pielgrzymkowy, pochodzący z XIX w., podniesiony w r. 1923 do rangi „bazyliki mniejszej”, nosi wezwanie Wniebowzięcia Matki Bożej, by w ten sposób przypominać cel ostateczny naszej ziemskiej wędrówki. Malowidła autorstwa Friedricha Stummela to swoista „Biblia pauperum” („Biblia ubogich”), gdyż pielgrzym przybywający do Kevelaer, zwiedzający bazylikę, modlący się w jej wnętrzu, szukający wytchnienia, podziwia poszczególne obrazy przedstawiające liczne sceny z historii zbawienia, historii Kościoła, odnoszące się do życia chrześcijańskiego, zwłaszcza sakramentalnego, a także Pisma św. i liturgii – i medytuje nad ich religijnym przesłaniem.

Każdy z bogatych ornamentów jest jedyny w swoim rodzaju. Gołym okiem dostrzec można w nich wyraźny wpływ paryskiej Sainte-Chapelle.

Nawa główna oraz nawy poprzeczne bazyliki wykonane zostały w r. 1864 według projektu architekta Vincenta Statza – jednego z budowniczych katedry kolońskiej. Mierząca ponad 90 metrów wieża powstała w 20 lat później. To właśnie w bazylice odbywają się główne uroczystości i nabożeństwa.



Ołtarz w absydzie ukazuje siedem boleści NMP; punktem centralnym jest Pieta – Matka Boża Bolesna; powyżej znajdujemy neogotyckie przedstawienie sceny Wniebowzięcia Maryi.



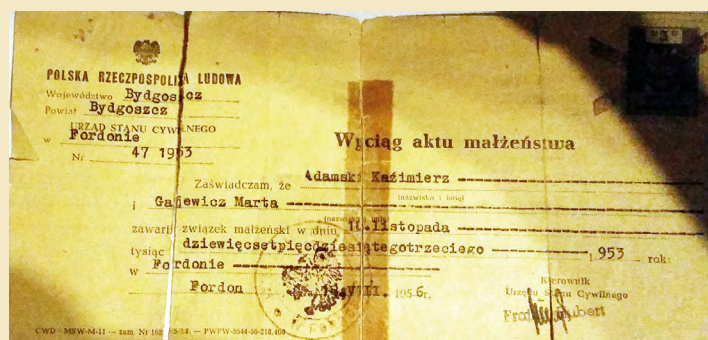


STAROFORDOŃSKI SPICHLERZ HISTORII

Historia zwyczajnej, fordońskiej rodziny

Postanowiłem podzielić się z Wami historią moich dziadków, których losy życiowe „rzuciły” do Fordonu. Nie będzie ona burzliwa, nasycona wielkimi wydarzeniami historycznymi czy nagłymi zwrotami akcji. Będzie to historia Marty i Kazimierza, którzy – podążając za pracą – trafili do Fordonu. To właśnie Fordon stał się miejscem ich miłości, ich życia.

Mój dziadek, Kazimierz Adamski, urodził się 22 lutego 1928 r. w miasteczku Kowal pod Włocławkiem. Był najmłodszym spośród pięciorga dzieci (cztery starsze siostry: Janka, Franciszka, Genowefa, Antonina) z małżeństwa Józefa i Agnieszki. Jego ojciec pracował jako cieśla, a matka zajmowała się domem. Kazimierz ukończył 3 klasy Szkoły Powszechnej w Kowalu, a dalszą edukację przerwał wybuch wojny 1 września 1939 r. W 1942 r. Kazimierz dostał wezwanie z *Arbeitsamtu*, aby stawił się w Łodzi, skąd został wywieziony na roboty do Rzeszy. Do 1945 r. pracował w dużym gospodarstwie rolnym, gdzie przez cały okres pobytu był dobrze traktowany przez niemieckiego bauera. Po uwolnieniu przez Armię Czerwoną, rowerem powrócił do Kowala, gdzie podjął pracę w miejscowym młynie. Miał na utrzymaniu matkę i siostrę (ojciec umarł 9 września 1939 r.). 3 maja 1949 r. został powołany do wojska i skierowany do Jednostki Wojskowej nr 2219, czyli 10 Katowickiego Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza. W wojsku służył dwadzieścia cztery miesiące. Dowódca chciał go skierować do pracy w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, lecz dziadek stanowczo odmówił, więc dostał propozycję pracy w Służbie Więziennej. Na tę propozycję pracy dziadek się zgodził, i tak, w 1951 r., trafił do pracy w Zakładzie Karnym w Fordonie.



Moja babcia, Marta Adamska z domu Gajewicz, urodziła się 28 maja 1930 r. w Kutnie, w województwie łódzkim. Ojciec Adam pracował jako robotnik budowlany, a matka Janina – w kinie, jako bileterka. Marta, wraz z siostrą Henryką, 6 lat wojny spędziła w Kutnie, a po 1945 r. ukończyła kursy i rozpoczęła pracę w Łódzkich Zakładach Włókienniczych. Jednak praca w Łodzi wiązała się z codziennymi długimi dojazdami. Pewnego dnia, jadąc autobusem, Marta zauważyła na skrzyżowaniu milicjantkę kierującą ruchem. Tak jej się ten widok spodobał, że postanowiła wtedy, iż zrobi wszystko, aby pracować w służbach mundurowych.

Swoją decyzją podzieliła się z wujkiem, który pracował w Zakładzie Karnym w Łodzi. Ten najpierw Martę wyśmiał ze względu na jej drobną posturę i niski wzrost. Ale widząc jej upór, postanowił jej pomóc. Po rozmowie z naczelnikiem więzienia w Łodzi, Marta złożyła wszystkie potrzebne papiery i czekała na wiadomość. W końcu w drzwiach kamienicy pojawił się – tak bardzo wyczekiwany przez Martę – listonosz. W liście informowano, że została skierowana na trzymiesięczny kurs do Szkoły Pracowników Straży Więziennej w Szczypiornie. W szkole, która była zorganizowana na wzór wojskowy, Marta uczestniczyła w zajęciach przygotowawczych do pracy w więziennictwie, ale były także lekcje języka polskiego, matematyki czy historii. Oczywiście bardzo ważnym przedmiotem były zajęcia z oficerem politycznym. Po skończonym kursie, Marta, wraz z ośmioma innymi kursantkami, została skierowana do pracy w Zakładzie Karnym w Fordonie. Był rok 1952.



Z Bydgoszczy do Fordonu Marta przyjechała autobusem, tzw. petką. Pierwsze, co rzuciło jej się w oczy, to wysadzony i zniszczony przez Niemców – w 1945 r. – fordoński most. Na niektórych domach i kamienicach dostrzegła ślady walk z tego samego roku. Po zameldowaniu się u naczelnika Gralaka, Marcie zostało przydzielone miejsce w pokoju mieszkalnym dla pracowników więzienia. Mieścił się on w budynku, w którym dzisiaj jest dział administracji więzienia. Marta, jako świeżo upieczony pracownik, rozpoczęła służbę na wieżyczkach strażniczych, tzw. zwyżkach. Na ich wyposażeniu znajdowały się telefon, krzesło oraz dziennik przebiegu służby. Funkcjonariusz pełniący służbę na „zwyżce” uzbrojony był w karabin powtarzalny Mosin z bagnetem, zapasową amunicję oraz dwa granaty. W późniejszych latach karabiny Mosin zostały zastąpione przez pistolet maszynowy PPSz, tzw. pepeszę. Służba trwała osiem godzin dziennie dla nowych funkcjonariuszy, a dwanaście godzin dla funkcjonariuszy z ponaddwuletnim stażem. Po dwóch latach służby na „zwyżkach”, Marta została przeniesiona do pracy na oddziały więzienne. Więźniarkami były pospolite przestępczyni skazane za morderstwa, kradzieże, pobicia itp.,

ale także więźniarki polityczne, najczęściej z Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, harcerki. Zdarzało się, że przebywały w jednej celi z niemieckimi strażniczkami z obozów koncentracyjnych. Jak wspomina Marta, kobiety z organizacji niepodległościowych zachowywały się bardzo poprawnie, nie było z nimi żadnych problemów. Często były to dobrze wychowane i wykształcone kobiety. Więźniarki pracowały w przykładowej szwalni, w której szyły mundury dla służb mundurowych.

Wolny czas Marta spędzała z koleżankami, najczęściej chodząc na spacer po Fordonie i okolicach. Często jako cel spaceru obierały drugą stronę Wisły. Aby się tam dostać, przechodziły przez zniszczony most, na którym była zrobiona prowizoryczna przeprawa dla pieszych. Przejawy zawsze pilnował rosyjski żołnierz. Oprócz spacerów, Marta jeździła do Bydgoszczy na zakupy i do teatru lub kina. Posiłki jadła na więziennej stołówce, ale czasami ze znajomymi szła na obiad do restauracji znajdującej się w budynku, w którym dzisiaj jest Biedronka, lub do baru mlecznego znajdującego się naprzeciwko. Rdzenni mieszkańcy Fordonu byli nastawieni przyjaźnie do obcych, którzy przybyli do ich miasteczka za pracą. Pewnego dnia, jedząc z koleżankami obiad, zauważyła grupę mężczyzn, a wśród nich – średniego wzrostu, dwudziestoletniego bruneta. Owa grupa mężczyzn przysiadła się do stolika Marty i koleżanek. I tak Marta poznała Kazimierza Adamskiego, swojego przyszłego męża. Ślub odbył się 18 listopada 1953 r. w Kutnie. 19 kwietnia 1954 r. przyszła na świat ich pierwsza córka Halina, a 24 czerwca 1963 r. – druga córka, Bożena. Młode małżeństwo zamieszkało w służbowym mieszkaniu znajdującym się na terenie Zakładu Karnego. Po kilku latach przeprowadzili się do kamienicy przy ulicy 15 Grudnia 4, gdzie na pierwszym piętrze zajmowali jeden duży pokój. Mieszkanie wynajmowali od pani Ryńkowej. W 1972 r. przeprowadzili się do wybudowanego własnymi siłami domu przy ulicy Osielskiej. Kazimierz zmarł 27 września 2005 r. Babcia Marta zawsze mi powtarza, że nigdy nie wyprowadziłaby się z Fordonu.

Z opowiadań dziadka Kazimierza szczególnie utkwiła mi w pamięci opowieść o tym, jak wojsko wysadzało zniszczone elementy mostu. Dziadek wraz z kolegami popłynęli kajakami Wisłą w stronę Strzelca Dolnych i tam czekali na wybuch. Po silnej eksplozji, na powierzchnię wody zaczęły wypływać ogłuszone lub zabite ryby. Dziadek i koledzy, płynąc pomału w stronę Fordonu, wyławiali ryby podbierakami. Kiedy babcia Marta wróciła do domu i zobaczyła ogromną stertę ryb do obierania, wpadła w taką złość, że połamała dziadkowi wszystkie wędkę. Ale dziadek Kazimierz się tym nie przejął i już następnego dnia miał nowe, oczywiście zrobione własnoręcznie.

Ot, zwykła opowieść o zwyczajnej, fordońskiej rodzinie.

Tomasz Kulczyński
Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu



Porządki na cmentarzu



Akcja porządkowania cmentarza ewangelickiego przy ulicy Bora-Komorowskiego zakończona. Kolejny raz do akcji przyłączył się Klub Marzenie 50+. Panie przygotowały przepyszne ciasto drożdżowe oraz ciepłe napoje. Koleżanki z naszego stowarzyszenia również stanęły na wysokości zadania. Bernadetta przyrządziła wspaniałe bigos, a Katarzyna upiekła sernik. Dziękujemy za udział Wolontariuszom, Zakładowi Karnemu, Straży Miejskiej, OSP Fordon. Worki i rękawiczki zapewniło nam Biuro Zarządzania Gospodarką Odpadami Komunalnymi – serdecznie dziękujemy za wsparcie. Dziękuję również Kolegom i Koleżankom ze Stowarzyszenia.

Rafał Prętki
Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu



Fot. Małgorzata Szydłowska

Osobowość Roku 2016

w kategorii Samorządność Społeczna i Lokalna
w plebiscycie Gazety Pomorskiej



Chce uwolnić potencjał Starego Fordonu i zrobić z niego atrakcję Bydgoszczy

– Wychodzę z założenia, że kropla drąży skałę – mówi Rafael Prętki, prezes Stowarzyszenia Miłośników Starego Fordonu. – Razem mamy szansę wykorzystać ogromne możliwości, które kryją się na naszym osiedlu.

TZ: Gratulacje. Tytuł Osobowości Roku 2016 w kategorii Samorządność Społeczna i Lokalna w plebiscycie Gazety Pomorskiej to bardziej radość czy zobowiązanie?

– I jedno, i drugie. Nie czuję się osobowością. Pracujemy razem w gronie członków Stowarzyszenia Miłośników Starego Fordonu i wielu, wielu osób wspierających nasze inicjatywy. Ten tytuł traktuję bardziej jako wyróżnienie grupowe niż indywidualne...

TZ: Ma Pan w sobie rzadki gen społecznika?

– Nigdy w życiu nie przypuszczałem, że nim będę. Nawet żona śmieje się ze mnie, że to bardziej kryzys wieku średniego niż społecznikowska pasja... Prawda jest taka, że zaczęliśmy kilka lat temu z bardzo osobistych pobudek, kiedy z powodu remontu wiaduktu wytyczono objazd ciężarówek przez ulicę Bydgoską. Na początku bezsilnie patrzyliśmy, jak z powodu czyjejś błędnej decyzji rozjeżdżają ulicę, a nasze domy pękają. To był taki wewnętrzny bunt: spontanicznie skrzyknęliśmy się i, po wielu staraniach, udało się osiągnąć kompromis z drogowcami. Potem postanowiliśmy działać razem – tak właśnie powstało Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu. Za tym poszło zorganizowanie przez nas pierwszego Święta Starego Fordonu: udało się, inicjatywa spotkała się z bardzo dobrym odbiorem, więc co było robić? Pociągnęliśmy to dalej.

TZ: Jest Pan rodowitym fordoniakiem?

– Od urodzenia tu mieszkam, znam każdą ulicę i każdy zakątek. Termin „mała ojczyzna” bardzo dobrze tu pasuje. Czujemy się za nasze otoczenie odpowiedzialni. Interesuje nas wszystko: to, by stary Fordon odzyskał blask i stał się atrakcyjnym miejscem do odwiedzania, ale i to, by na co dzień żyło się lepiej. Potrzebne są inwestycje, ale i na przykład to, co zaczęliśmy już dawno temu: sprzątanie brzegów Wisły. To naprawdę wielka satysfakcja, że tereny nadwiślańskie rok po roku stają się coraz chętniej odwiedzane przez mieszkańców Starego i Nowego Fordonu, jak również ludzi z innych bydgoskich dzielnic. Proszę sobie wyobrazić, jaki potencjał można uwolnić, inwestując w to nabrzeże, tworząc tu zaplecze sportowe, turystyczne, może marinę dla wodniaków... Wiemy, że nie uda się tego zrobić zaraz, natychmiast. Wychodzimy jednak z założenia, że kropla drąży skałę, a nas jest coraz więcej, bo do sto-

warzyszenia dołączają ciągle nowe osoby. Ludzie chcą coś zrobić oprócz pracy zarobkowej, a to dla nas oznacza dobrą przyszłość.

TZ: Stary Fordon staje przed szansą rozwoju, której nie miał od wielu lat.

– To prawda: czekamy na rewitalizację, jednak dopóki na plac budowy nie wjedzie pierwsza koparka, musimy trzymać rękę na pulsie. Przez czterdzieści lat od włączenia Fordonu do Bydgoszczy nie działa się u nas nic lub prawie nic. Teraz mamy szansę wykorzystać ogromny potencjał naszej dzielnicy: kulturowy, historyczny, ludzki, i myślę, że się nam uda. Idziemy krok po kroku, ale cały czas do przodu. Najważniejsze dla mnie jest to, że nasi członkowie nie działają w myśl jakiejś ideologii, partykularnych interesów. Marzę, by Stary Fordon przyciągał mieszkańców nowej części dzielnicy, by chętniej zaglądali do nas inni bydgoszczanie. To się powoli dzieje i czerpiemy z tego wszyscy ogromną satysfakcję.

Tomasz Zieliński
TF 11.02.2017

Wiosenne porządki w Starym Fordonie

W dniu 11 marca odbyło się sprzątanie nabrzeża w Starym Fordonie. Akcją zorganizowało Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu. Sami nie dalibyśmy rady, więc pomogli nam ludzie, dla których Fordon jest domem, bywa, że przymusowym. Dziękujemy Zakładowi Karnemu, którego pensjonariusze, jak zwykle, chętnie u nas działają. Dziękujemy Straży Miejskiej za logistyczne ogarnięcie przedsięwzięcia. Dziękujemy OSP Fordon za profesjonalne wsparcie. Dziękujemy naszym „dynamitkom” z Klubu 50+ Marzenie za to, że karmią strudzonych pracą ochotników, a swoją radością i przepysznym plackiem osładzają życie tym, których owo życie nie rozpieszcza. Iwone (SMSF) dozgonne podziękowania za genialną grochówkę, która wszystkich obecnych postawiła na przystawki. Dodatkowo ekipa „samców” z SMSF przewiozła, na tereny rekreacyjne przy ulicy Frycza-Modrzewskiego, ławki i stoły, dzięki czemu każdy wędrowiec może od dziś w tym miejscu wypocząć. Dziękujemy wszystkim i czekamy na WIOSNĘ.

Damian Rączka
Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu



Fot. Małgorzata Szydłowska


DROGA KRZYŻOWA

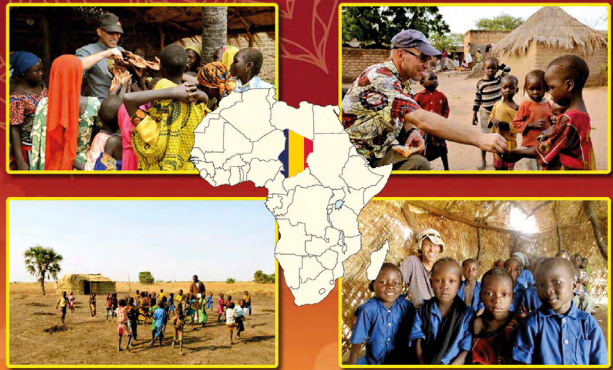
ulicami Fordonu

7 kwietnia, godz. 19:00

z kościoła św. Mikołaja



 **Budujemy**
szkolę w Czadzie



Wrzuc wielkopostną jałmużnę
do puszki w swojej parafii lub wpłać ją na konto:
69 1600 1185 0004 0807 2568 7001
(dopisek: „Szkola w Czadzie“).

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej
zaprasza w każdy piątek
do kościoła św. Mikołaja na godz. 15:00
na wspólne odmawianie
Koronki do Miłosierdzia Bożego



Informacje parafialne

Sprawy duszpasterskie

1. Odwiedziny chorych po rannej Mszy św.:
 - w sobotę, 1 kwietnia, ks. Marcin,
 - w piątek, 7 kwietnia, ks. Edward.
2. Droga krzyżowa ulicami parafii w piątek, 7 kwietnia, o godz. 19.00.
3. Modlitwy Żywego Różańca i wystawienie Najświętszego Sakramentu w niedzielę, 9 kwietnia, po Mszy św. o godz. 8.00.
4. Różaniec za zmarłych wymienianych w „zdrowaśkach rocznych” – w środę, 12 kwietnia, o godz. 17.45, natomiast Msza św. w intencji tych zmarłych o godz. 18.30.
5. Chrzest odbędzie się w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 16 kwietnia, na Mszy św. o godz. 12.30. Poczucie dla rodziców i chrzestnych w kaplicy, w Wielki Czwartek, po Mszy św. wieczornej.
6. W Wielkim Tygodniu biuro parafialne nieczynne. Sprawy nagłe i losowe prosimy zgłaszać po Mszach św.
7. Spowiedź wielkanocna z udziałem wielu spowiedników tradycyjnie w Wielki Wtorek, 11 kwietnia:
 - od godz. 7.00 do 8.00,
 - od godz. 16.00 do 17.30,
 - od godz. 18.00 do 19.00.
8. W każdą środę o godz. 18.00 nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Serdecznie zapraszamy.
9. Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w każdy wtorek, w domu katechetycznym, od godz. 17.00 do 18.00.
10. Na zakończenie Wielkiego Postu przeżywać będziemy Święte Triduum Paschalne (Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Sobota). Zapraszamy i zachęcamy do licznych udziału w tych pięknych i bogatych ceremoniach:
 - w Wielki Czwartek, 13 kwietnia, Msza św. o godz. 18.30, a adoracja Pana Jezusa w „ciemnicy” do godz. 22.00,
 - w Wielki Piątek, 14 kwietnia, nie ma Mszy św. Ceremonie Wielkiego Piątku rozpoczną się o godz. 18.30. O godz. 21.00 gorzkie żale. Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22.00,
 - w Wielką Sobotę, 15 kwietnia, poświęcenie pokarmów wielkanocnych o godz. 9.00, 10.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00. Wigilia Paschalna rozpocznie się o godz. 20.00. Na tę uroczystość przynosimy świece.
11. Adoracja Pana Jezusa w Wielki Piątek i w W. Sobotę:
 - godz. 8.00-15.30 – mieszkańcy Starego Fordonu, którzy do południa nie są w pracy,
 - godz. 15.30-16.30 – ministranci,
 - godz. 16.30-17.30 – lektorzy, młodzież,
 - godz. 17.30-18.30 – Oaza Rodzin, szafarze.
12. Adoracja Pana Jezusa w Wielki Czwartek i Wielki Piątek od godz. 20.00 do 22.00 – Akcja Katolicka.
13. Serdecznie zapraszamy na rezurekcję o godz. 6.00.

PIĘKNO FORDOŃSKIEJ ŚWIĄTYNI NIECH PRZYCIĄGA NIE TYLKO WZROK, ALE PRZEDĘ WSZYSTKIM DUSZE I SERCA LUDZI KROCZĄCYCH W PIELGRZYMCE WIARY DO DOMU OJCA.



ALBUM znakiem życzliwości, ofiarności i troski Parafian o naszą świątynię

Drogim Parafianom, sympatykom i wszystkim, którzy są zafascynowani historią i pięknem kościoła św. Mikołaja, przekazuję opracowanie, które powstało z okazji zakończenia remontu naszej świątyni. Książka ta nie tylko przypomni bogatą historię kościoła, przedstawi i zaprezentuje cenne zabytki naszej świątyni, ale i uświadomi, jaki ogrom pracy, starań i wysiłku został podjęty, by ukazać kościół w blasku nowego piękna.

Dnia 15 czerwca 1989 r. objąłem obowiązki proboszcza parafii św. Mikołaja. Od samego początku, od pierwszych dni pobytu w nowej parafii, marzeniem moim było całkowite wyremontowanie i odnowienie kościoła. Marzenie stało się faktem.

Dokończyliśmy całkowicie renowację naszej świątyni, a było to możliwe dzięki błogostawieństwu Pana Boga, ale i pomocy Parafian, a także wsparciu ze strony sponsorów, ludzi zafascynowanych historią i pięknem kościoła św. Mikołaja.

Drodzy Parafianie! To Wam należą się szczególnie słowa Wdzięczności. To Wy, przez 28 lat, swoją życzliwością i modlitwą wspieraliście dzieło odnowy naszej świątyni. Dziękuję za Waszą wiarę, która podtrzymywała w Was ducha ofiarności na rzecz parafii. Dziękuję za ofiary, nawet te najmniejsze, które – jako „wdowi grosz” – nieraz niewielkie, były wielkim wkładem i pomocą w realizacji podjętego zadania.

Drogim Parafianom, dzięki którym dokonaliśmy dzieła odnowy naszego kościoła, dedykuję ten album. Jest on dowodem Waszej ogromnej życzliwości, ofiarności i troski o Dom Boży. Jestem przekonany, że dla wielu Parafian, którzy nabędą ten album, będzie to przepiękna pamiątka.

Album ten może być ładnym i bliskim sercu prezentem.

Cena albumu 70 zł. Cena została skalkulowana „po kosztach”.

Ks. Proboszcz



G Ł O S
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: DTP: Jerzy Rusiniak, grafika: Krystyna Karpińska, Aleksandra Szydłowska, korekta: Dorota Gołda, redaktorzy: Henryk Wilk, Beata Madaj, Mirosław Madaj.
Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 550 egz.

